

SKAUT



Ślemy najserdeczniejsze

życzenia imieninowe

Druhowi Przewodniczącemu

Wojewodzie

Michałowi Grażyńskiemu

1
9
3
6
—
3
7

fot. j. rupenthal

Dwutygodnik Młodzieży Harcerskiej

N^o 2

Rok 25

GAZETKA SKAUTA

Hiszpania.

Tu można by powiedzieć: „na Zachodzie bez zmian...“ Wszystkie wiadomości nadawane przez radiostacje powstające i rządowe należy przyjmować z zastrzeżeniami, gdyż ze względów propagandowych rozmaite wypadki bywają wypaczane. Np. znaczenie zwycięstwa powstania są przez nich ogłaszane za decydujące a rząd tymczasem oświadcza, że bardzo nieznaczne potyczki lub twierdzi, że ich w ogóle nie było. Faktem jednak jest, że komunistki i anarchiści i w ogóle tzw. „Front ludowy“ nie mają jednolitego dowództwa nad armiami, co znacznie przyczynia się do niepowodzeń orężnych. Poza tym stronnictwa te kłóca się o władzę, urządzają zamachy na własnych kierownikach, co naturalnie sprzyja powstaniem, którzy powoli lecz stale zdobywają teren, opanowują kraj i coraz bardziej zagrażają stolicy. Ostatnio np. mówilo się głośno, że prezydent Aznara poprostu niekiedy z kilkoma jeszcze osobistościami politycznymi z zagrożonego Madrytu.

Powstanie arabskie.

Jakkolwiek nie wiele się o tym pisze, to jednak już w Palestynie i Arabii Palestyna i Syrii powstał przeciw Anglii (wszystko z powodu imigracji żydowskiej do Palestyny). Tęcza się znaczne i zacieśnienie bitwy; Brytania wysłała ciągle znaczne siły zbrojne.

„Abisynia jeszcze nie zginęła“.

Tak powiedział Negus w Genewie do polskiego dziennikarza podczas ostatniej sesji Ligi Narodów. — Było mowa o huku z uznaniem pełnomocnictw delegacji abisynskiej. Jak wiecie Włosi co prawda zdobyli stolicę Abisynii, lecz większość kraju nie została jeszcze przez nich opanowana. W zachodniej Etiopii w mieście Gore został uformowany nowy rząd abisynski, który rzucił w imieniu Negusa. Wysłał on delegację na posiedzenie Ligi, mającą pełnomocnictwa podpisane przez Heile Selassieja. Chodziło o uznanie tych pełnomocnictw przez Ligę. Włosi zagrozili wystąpieniem z Ligi, jeśli sprawa zostanie zalatwiona po myśli Abisynczyków. Chyba nie trzeba podkreślać, jak cenna jest współpraca Włoch dla prestiżu Ligi. — Ostatnie znano pełnomocnictwa delegacji Etiopii i Włochy, nie opuściły Genewy. Zapowiedziały natomiast podobój Abisynii po zakończeniu pory deszczowej. Negus, który odniósł

tym razem sukces dyplomatyczny, stwierdził, że spodziewa się realnej pomocy od Europy, i że sprawa jego nie jest ostatecznie przegrana.

Przewrót gospodarczy.

Miedzy U. S. A., Wielką Brytanią i Francją doszło do bardzo ważnego układu finansowego, który wywodził panikę na giełdach całego świata. Okazało się, że rokowania w tej sprawie toczyły się między wymienionymi państwami już od trzech miesięcy w ścisłej tajemnicy. U. S. A. i Anglia ogłosiły deklarację głosu, że nie przedsięwzięją one żadnych represji w stosunku do Francji, która w całkowitym porozumieniu z wymienionymi rządami podejmie przysposobienie franka do waluty angielskiej i amerykańskiej przez jego dewaluację. Do tego czasu frank był wartości 65,5 miligramów złota, zaś obecnie będzie wartości 49 a 43 miligram złota. Kurs funta szterlinga w stosunku do dolara ma wynosić: 4,86 dolara za 1 funt szterling. — Układ ten jest bardzo korzystny szczególnie dla Francji. Ostatnio we Francji wprowadzono 40-godzinny tydzień pracy i podwyższenie zarobków pracowników, co poważnie podzieliło podstawy finansowe wielu przedsiębiorstw. Dewaluacja franka wprowadzi równowagę. W ten sposób Francja — liberalna Francja — stanęła w rzędzie państw, które jak Niemcy i Polska weszły walce ze spekulacją finansową przez zarządzanie dewizową, lub jak Ameryka, która przy pomocy dewaluacji „nakreca koniunkturę“. — Na sytuację finansową Polski nie będzie to miało większego wpływu, ponieważ Bank Polski posiada pokrycie w złocie a nie ma większych zapasów franków.

Telewizja w Polsce.

Telewizja ma już szerokie zastosowanie w Europie. Ostatnio szczególny rozwój tej dziedziny cywilizacji zaznaczył się w Niemczech, które zostały pokryte całą siecią stacji telewizyjnych. Także i w Polsce powstanie w przyszłym roku pierwsza stacja telewizyjna. Telewizja jest to przesyłanie obrazów na odległość przy pomocy fal elektromagnetycznych. Są dwa systemy tego: jeden tzw. elektryczny, używany w Ameryce i drugi mechaniczny przy pomocy tzw. „tarcz Nipkowa“; — Polska stacja, podobnie jak niemieckie i francuskie, będzie oparta na systemie mechanicznym, gdyż elektrony jest opatentowany i na budowę stacji tego typu trzeba by nabyć licencje.



O TRZYLETNIM WYŚCIGU.

Wspaniały to wyścig i niejednemu temu zabraknie, by w formie do mety. Niejednemu może nawet odpadnie wiadomo: na początku wielkie zamiary i piękne postanowienia, ale z tym wykonaniem jakos nie idzie. A właśnie ten wyścig pracy wymaga — a więc niecy — planowości i systematyki w wysiłku. Jesteśmy zdolni do wielkich trudów, lecz energia nasza trwa krótko. To nasza wada, którą mamy zwalczyć i wypłenić z siebie. — Trzyletni wyścig pracy ma za zadanie usprawnić Harcerstwo w pracy bardziej systematycznej i masowej niż dotychczas. Jeśli weźmiemy pod uwagę choćby takie wyrotki zastępów, które właśnie znajdując się w stadium największego nasilenia, albo np. studium w maju 1937 wyczyn społeczeń. mające odbyć się równocześnie w całej Polsce, to już to jest sprawdzaniem doskonałej i zwartej organizacji Związku, a dla ludzi stojących poza harcerstwem jest przekonującym dowodem dużej jego wartości społecznej i wychowawczej. Z tego też powodu wszystko co napisany o tym wyścigu — co już zresztą zostało napisane wyczerpująco w instrukcjach urzędowych — jest dla każdego harcerza, zastępowego i drużynowego ciągle nowym i aktualnym. Wszelkie prace i poczynania drużyn muszą się sprowadzać do ram wyścigu. Nie znaczy to że inicjatywa i środkowicie zostanie ograniczona, bynajmniej! Każdy przecież może zakreślić sobie takie zamierzenia w swoim planie, jakie zechce. — Lecz wyścig, który jest próbą systematycznej pracy, nakazuje przemyślenie dokładne tego wszystkiego, co u mamy się ważyć, a po drugie wymaga stu procentowego wykonania zamierzeń. Dotychczas drużyna pragnęła zrobić bardzo dużo, rzuciła się na wszystkie możliwe dziedziny pracy, lecz w efekcie pracy szła od przypadku do przypadku.

Żyło się nagłymi impulsami. Lwia część drużyn była na „blednym tropie“. I znowu zadaniem wyścigu jest nawrócić te drużyny na trop właściwy. Są drużyny — jak się to mówi — mocne i słabe. Związek jednak liczy na wszystkie. Liczy, że wszystkie staną do wyścigu, i że wykonają, co do nich należy. Naturalnie drużyny „mocne“ zechcą zdziałać więcej (bo i powinny), zaś drużyny „słabe“ mniej. To „więcej“ i „mniej“ musi być dostosowane do możliwości drużyny, zależnie od jej rozwoju. Instrukcja urzędowa mówi o tzw. „szczeblach rozwoju“. Drużyna sama siebie zalicza do danego szczebla rozwoju. Szczeble rozwoju nie są żadną klasyfikacją drużyny, lecz stwierdzeniem jej możliwości. Drużyna stojąca na wyższym szczeblu ma trudniejsze zadania i odwrotnie. O tych szczeblach nie będziemy się rozwodzić, gdyż mówi o nich dokładnie instrukcja, rozslana do środowisk harcerskich. Przy takich historiach, jak wyżej i zawody są pewne terminowe prace, które muszą być bezwzględnie wykonane. Ale ludzie są ludźmi i często łata, a harcerze nie słyną z pedantycznej punktualności. Zatem wszelkie błędy i opóźnienia trzeba bezwzględnie naprawić. Dla orientacji podajemy krótki, możliwie dokładny terminarzyk, związany z rozpoczęciem wyścigu pracy, uwzględniając nowe terminy, które już minęły. Pomiędzy terminarzyk jestiennej kampanii wycieczkowej, który już podaliśmy w artykule dla Łowiskiego.

Czynności na początku Wyścigu Pracy.
Do dnia 15. IX. 36 drużynyw przesyłają hufcowemu wniosek o zaliczenie jego drużyny do danego szczebla rozwoju.
Do dnia 25. IX. 36 zmienia lub zatwierdza ten wniosek drużynowego.
Do dnia 30. IX. 36 drużynowe przesyłają hufcowemu wniosek z Rady Drużyny plan zamierzeń (plan pracy).
Do dnia 15. X. 36 hufcowy zwolnie odprawy drużynowych i wspólnie omawiają „plany zamierzeń“.

PROSZĘ O URLOP...

Tak to do niedawna prosili Kom. a de Chorągwi drużynowi, a drużynowego zastępowi i funkcyjni, którzy znaleźli się za łaskawym zrzuceniem losu i własnym przemysłem w 8 kl. gimnazjalnej. Maturę przysięgli w tym czasie, a w tym czasie drużyna zostawała bez kierowników pracy, przychodzili młodzi, nie zawsze dobrze wyszkoleni. Przeważnie zawsze widzieliśmy dzieci temu ciągle wachania się, że tak powiem — formy drużyny. Nowa reforma „studjów” gimnazjalnych zniósła ten mur, o który się wiele łobz zakutych rozbijało ku ogólnemu pożytkowi i ludzkości; zniszczono maturalne wieś — ludzie małej wiary we własne siły przestano uciekać od pracy harcerskiej. Często okazywało się, że taki rok przerwy oddał chłopca od harcerstwa na amen. Po dalsi taki beczal słodkie nierobstwo i zapominał przedko i pracowitych dniach. Ponieważ prawdopodobnie ten obecny rocznik będzie jeszcze zasiadał do matury, zatem zagadnienie „brać urlop, czy nie”, jest bardzo aktualne. Może ktoś napisze, czy należy brać urlop, i czy zachodzi po temu istotna potrzeba, by na cały rok odsunąć się od pracy i od drużyny. Czy to hasło: „zdajemy maturę” jest aż tak przerażające?

HALLO! TO CIECHANOWI!

A. Kwiatkowski.

W dniu 12 września rozpoczęła 5. M. D. H. w Ciecchanowie wędróg wycieczek! Urządziliśmy apel, do którego stanęło 6 zastępów i 2 grupy zachow. i 6 woźnic zorganizowane. Także drużyna harceerek istniejąca przy gimnazjum, poznamy nasze plany, stanęła z nami do apelu. O godzinie 14-tej Jeleniec zastępów stanęło na placu alarmowym skład rozemnieliśmy się w jedenastu różnych kierunkach i przy ogniskach przyrzekliśmy sobie wzajemnie, pracować i nie opuszczać szeregów harcerskich. Biedy nam serca było 151 młodych i rozganych dusz postanowio wziąć oporny los za bary. W podniosłym nastroju wracaliśmy już po godz. 20. Opowiadaniem o różnych przygodach, ogniskach, obrzędach itp. nie było końca. Zastępy wróciły na plac alarmowy, i po złożeniu drużynowemu raportów wszystkie wodzowie udali się na poczęcie, gdzie wrzucili osobne pocztówki do Dha Naczelnic. Apel zrobił swoje! Duch włości, szukania przeżyć i wspólnych przygód odżył w naszym środowisku.



A gdzie eszkap harcerska?

NOWA HARCERSKA PŁACÓWKA GOSPOD.

Ogędaj — w niedzielę dnia 13 bm. — odbyła się budująca uroczystość poświęcenia lokalu Spółdzielni Kola dawnych Harceerek „Sprawność” przy ul. Chorążczyznej 1. 5. Spółdzielnia ta powstała z inicjatywy dawnych Skautek i Harceerek, dziś pań na różnych, nieraz wybitnych, stanowiskach społecznych, które swa pracą i środkami materialnymi chciały w tej spółdzielni stworzyć żywy pomnik idei harcerskiej w 25-tą rocznicę powstania organizacji skautowej we Lwowie. W ten sposób utworzyły dawne Skautki nowy pomost między harcerstwem i społeczeństwem — a przede wszystkim rodzicielami i młodzieżą szkolną. Celem bowiem tej Spółdzielni jest dostarczenie tanich, a zarazem wyborowych mundurków szkolnych dla dziewcząt, konfekcji damskiej i dziecięcej, strojów gimnastycznych i wszelkich potrzebnych młodzieży szkolnej przyborów. Działalność tej Spółdzielni, istniejącej już od dwóch miesięcy, spotkała się z bardzo gorącym przyjęciem ze strony rodziców i dziewcząt wśród których wyroby Spółdzielni cieszą się wielką popularnością. Należy dodać bowiem, że Spółdzielnia ta jest przede wszystkim sama producentem, gdyż przezważną część ubrań i mundurków sporządzanych — szyje we własnej pracowni

krawieckiej, która daje zajęcie wielu bezrobotnym harcerkom i innym dziewczętom.

Wyrazem prawdziwej sympatii szeroki sfer publiczności dla tej Spółdzielni była uroczystość poświęcenia tej lokalu, którego dokonał ks. dr. Franciszek Konieczny. Do święta, który on złożył Spółdzielni, a za nim obecni z dyr. Chrystowskim i p. Kozłowską na czele przybyły się niewątpliwie całe społeczeństwo lwowskie, które swoim czynem i trwałym poparciem pomoże tej ważnej placówce gospodarczej do urzeczywistnienia jej szczytnych — a tak realnych zamierzeń.

WYCIECZKA HARCERSKA DO U. S. A.

Jak już donosiliśmy, wyjechała do Nowego Jorku wycieczka Związku Harcerstwa Polskiego pod komendą harcmistrza Eugeniusza Sikorskiego złożona z 32 osób w tem 8 instruktorów i 24 instruktorów. Wycieczka ta wyjechała do Stanów Zjednoczonych na 3 miesięczny pobyt na zaproszenie amerykańskiej organizacji skautowej „Boy Scouts of America”, liczącej półtora miliona członków, oraz kilku największych organizacji Polonii Amerykańskiej.

Już na kilka godzin przed przybyciem statku do portu w Hoboken, w Nowym Jorku zgromadziły się na przystani Linii Gdynia-Ameryka liczne delegacje organizacji, które przybyły z różnych okolicnych miast Ameryki. Kilkadziesiąt poetów sztandarowych, delegacja „Boy Scouts of America” oraz komitet przyjęcia utworzony z delegatów poszczególnych organizacji. Przybyły również drużyny harcerstwa polskiego w USA z własnymi orkiestrami.

Przybijając do brzozi statek powitany został Pierwszą Brygadą”, odegraną przez orkiestrę Zw. Nar. Polskiego.

Powitanie wzniesając ciepłe i braterskie. Wieczorem odbyła się akademія która pozostała niezapomniane wrażenia i według zdania obecnych należy do najmiśszych i najserdeczniejszych od lat do całego miastka. Fakt, że w akademii i przyjęciu harcerzy z Polski wzięła udział cała Polonia bez względu na różnicę przekonań i przynależności do organizacji, które tu prowadzą silną rwalizację jest komentowany jako zjawisko lepszych czasów, które nadchodzi! Za współcia wyśchodzą polskiego w USA.

Prosimy wszystkich naszych współpracowników, korespondentów i kierowników zespołów redakcyjnych o podanie swych obecnych adresów. Zakładajcie zespoły redakcyjne „Skauta”, dające starszym chłopcom wiele możliwości do pracy!

CZYŚ NIE CIEKAWY?

„Jesienią, jesienią
Sady się rumienią...”

Któż z Was nie lubi soczystych, pięknych jablek? Wszyscy lubicie! Dobrze — a czy wiecie gdzie jest ojczyzna jabłoni! Gdzie była kolebka tego wspaniałego i szlachetnego drzewa? W Abeli, w Malej Azji. Stamtąd przywędrowało do Europy. Są to już tak dawne dzieje, że trudno określić, kiedy to się stało. Jabłko było znane w najodleglejszych czasach i w starożytności uchodziło za symbol zdrowia i szczęścia.

A drugi owoc jesieni — śliwka. — też przywędrował do Europy z Malej Azji. Już starożytni Grecy znali dobrze śliwkę, której owoc zwali „damaskonen” (owoc z Damasku). Many przecież gatunek śliwek: „damasenki”.

Inne owoce tak np. wino i czereśnia sprowadził z Azji do Europy Lukullus w 70 r. p. Chrystusem, sławny wódz rzymski i również wielki smakosz. Szczególnym uznaniem cieszyła się winia dla swego orzeźwiającego smaku. Rzymianie przywieźli także do Europy z Malej Azji winorośl, której plantacje wyginęły niemal w czasie wielkiej wędrowki ludów. Kultura winorośli podniósł na nowo Karol I. Pięta o pięta. Piszę o tym, że w Malej harceerzy interesuje się przyrodą, a szczególnie taki, co ma sprawność ogrodnika.

A. H.

BY INNYM PORADZIĆ.

Harceerzy powinien umieć w każdej chwili doradzić i pomóc, jeśli ktoś tego potrzebuje. Może to, co kreśli niedjednemu podzbiór się: Wilgoc i grzyb w domu osłabia organizm mieszkańców i przyczynia się do powstawania wielu chorób. Już dlatego za obowiązek powinno się mieć zwalczanie wilgoci domowej. Jak to czynić: 1. zapewnić dostep powietrza do całego mieszkania; 2. często powodować przeciąg, by wszystko wyschło; 3. odstawić sprzęty od ścian i kątów, wycierać ścierką zamocowaną w nafcie; 4. pod ścianami i w kątach postawić naczyzna z solą potasową; 5. dobrze jest zasadzić koło ścian (wyciągnąć) rośliny o smaku, gdyż one naczynają wilgoc z murów.

DIZAŁ STARSZEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

NASZA REAKCJA.

Tadeusz Warszt.

Ukraina.

Wiemy dobrze, że kraj czy państwo które by się zwało „Ukrainą” nie spotkałmy w historii. Owszem był „kraj ukraiński”; tak się nazywały najdalej kresy Rzeczypospolitej. Stąd też i szlachcisko polskie zamieszkało w tym kraju zwano „szlachtą ukraińską”. Mówiono też polocznie — zamiast: „w kraju ukraińskim” — „na Ukrainie”, bo to było krótkie i wygodniejsze. Dopiero knowanie austriackiej monarchii zrodziły „Ukrainę” i „Ukraińczyków”. Żywioł polski i ruski zostały skłócone. Rok 1918 przyniósł Ukrainie nieśmiertelną klęskę orężną. Rozpoczęto więc walkę bez broni. Odrzucono wywołanieci ości zbrodnic polską, i garstka intelektualistów chwyciła się walki o wyodrębnienie kulturalne, narodowe i gospodarcze. Założono szereg kas oszczędności, banków, placówek gospodarczych, stowarzyszeń spółdzielczych i kooperatyw. Z chłopów ruskiego zrobiono ukraińca, polskiego wieśniaka, który tu osiadł, zwaltem i terrorem rusyfikowano. Odseparowano się od Polaków zupełnie. Wyrzucił między narodowe, sabotaże gospodarcze, krawczy, zamachy wskazywały, że dla bojowców ukraińskich każda droga i każdy środek jest dobry. Organ U. O. W. „Surma” pisze: „Skoro nie chcemy utonąć w morzu, zignorować jak narod, skoro chcemy zatrzymać w naszych rękach, zawiadnąć miastami i rozwijać się jak państwowy naród, gotujemy się do wojny jaknajprędzej. Tylko narodowa rewolucja i wojna może nas uchronić przed kulturalną, ekonomiczną i polityczną zniszczeniem, może nam przywrócić wolność i państwowość niezależność. Zanim nastąpi chwila groźna obrony przejść do aktywnego protestu. Przemoce odprężyć przemoc! Terroristki i sabotażem trzeba odstraszyć polskich zawłoków przed wyściskiem na naszą ziemię itd.”

Tak to bracia „Ukraińcy”. A przecież Polacy byli lojalni i sprawili w stosunku do społeczeństwa ruskiego. Mogło się ono organizować swobodnie, mieć swe szkoły, obywatelstwo, wiarę, organizacje, swobodę znów. Dziś jest rzeczywistość leninistyczna, w której są zaprowadzone od polskiego, żyjącego na tym terenie.

Ale nie po to piszę, by się swarzyć

i rozdrapywać stare rany, gdy dziś idziemy do zgrody. Nie, Chee wolał o czyn harcerek!

Czas goi rany i o wszystkim zapomni się z czasem. My młode pokolenie musimy zdać sobie jasno sprawę z tego, że stanać mamy do solidnej pracy nad ulepszeniem stanu polskiego posiadania na tej ziemi, która była od wieków naszą własnością. Jeśli stwierdzamy, że nasze kresy podnoszą się gospodarczo, to powiedzmy sobie otwarcie, że polskie kresy sponieważają przy tym przeważnie w kieszeni.

My młodzi musimy wziąć wszystko, co się da, do rąk i pracować! Dokładamy skierować najpierw naszą ofensywę! *Na wieś!* Trzeba podjąć walkę o polskie chłopów, który tu osiadł, jest w mniejszych i ruszczy się. Nie przetrzymamy cudzych dusz, lecz własne należy odzyskać przy sobie. Polski chłop mówi po rusku, bo: a) wpływa nań ruskie obciążenie, brak polskich domów ludowych, bibliotek i jednostek osiedlających i brak *kościołów*; b) musi mówić po rusku, bo jest terrorizowany. Stwierdzenie tych faktów, jest już zakreśleniem programu działania.

Pierwszy krok to wywiad miejscowości z mapą w ręce; czy jest polski ludowy, polskie organizacje i jakie, jak biblioteki itd. — Wsielić w kontakty z przedstawicielami, które niemię włożono w rządy, wadzi akcje oświatowe. Organizować zbiórki książek i czasopism polskich, które chłop polski zdążył widzieć, i wysłać stałe tam, gdzie tego trzeba. Obieżdżać wioski z przedstawieniami patriotycznymi.

Trudną akademię okoliżności, pogadanki pouczające, wskazać niebezpieczeństwo wykupywania ziemi przez wrocie czynnik i zacheć do podnoszenia metod gospodarczych, a przedewszystkim do knowania tej ziemi, organizowania Kółka rolnicze” i melczarni.

To nie są rzeczy łatwe, lecz nasza wiara w dobrą sprawę i młodzieńcza żarliwość musi doprowadzić do zwycięstwa. Nie możemy zasugerować się hasłami bardziej efektownymi. To co dziś ślad ma aktywności, to rozgrywkę, to wynoczek polityczny, a realny czyn jest do spełnienia na odcinku życia państwowo-politecznego.

Nasza praca nie może być sianiem nienawiści do społeczeństwa ruskiego, nie praca poważna, szlachetnym wysiłkiem czynu. Praca nasza musi pójść po linii jaknajlepszej współpracy obu społeczeństw

na wszystkich polach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Czuwajmy! Nikt nie może nas prześcignąć ani zaszkodzić i pamiętajmy, że woda Wielkiego Wodza: „wycieczkę i spozyczą na laurach — to kleska”.

O CZYN SPOŁECZNY.

Kazimierz Bóżywój.

Płynięcie dzień za dniem. Jak obchleć walą w myśl drużynowego hasła „Przyłóżmy rękę do dzieła”. „Wysięż wycieczki”, „miesienna kampania!”, „Ni, start!”, „Zmęczono głowę pełną jest troski o to czy też drużyna w tym gigantycznym zmaganiu osiągnie tytuł „Człowiek”. Uczestniczący dni i tygodnie a z nimi problemy, które nie mają dostępu do umysłu za przynajmniej na tydzień z trosk szarych i codziennych. Do Was wolał, zastępy starszych chłopów! Nie czekajcie aż przyjdzie zwierzenia i wetknijcie wam, obojętność ręki. Starcie niechajcie! Wszak harcerek to człowiek z inicjałami. Obgadanie na radzie zastępy jakis pa do zrealizowania i przyjdzie z nim, to drużynowego. Niech każdy zastęp tak uczyni a wtedy wszystkie drużyny zaczną na prawdę pracować, i przestaną o nas mówić, że przez cały rok szukamy igły w świetlicy. Pytacie, jaki plan? Chocój najprościej. Złożą się szeregami kręgi rówieśników, będzie choćby z dwójki w gumowych podartych pantofelkach, będzie świecić gołymi kolanami i łokciami, wadzi jadąc tylko raz na dobę, będzie się pisać w nieopisanym mieszkaniu! Wtedy ręką, kiedy wy będziecie mieć ciepłe ubrania, zaszycy kąt do odrobienia lekcji, i kiedy z głębokim zadowoleniem będziecie zjadacie smakowite drugie śniadanie, kiedy za jedyną zmartwienie mieć będziecie troskę o dość sily mroz, dla żyłwa, lub dobry śnieg dla nart. — Nie mówię tego do was drukowie, co żyły widziacie na wystawach sklepowych. — Pomysłcie tylko nad to, że nieprawdopodobnie i zechciecie naprostować krzywdę. Tyle się już o tem mówiło, pisało, nawoływało; a jednak wolał być jeszcze. Bo okazuje się, że dobre harcerekie serce umie współczuć, ale coś biednemu z Waszego współczucia?

Jemu potrzeba waszej pomocy, zbliżenia się realnego. Nie wypada ci, jedynemu z drugim, bo to może batiar, andrus, dzie wychowawcy, bo to manusius albo och, amain synku! Jesteś pacholkiem ostatnim z ostatnich!!! Z tobą nie mówię. Mówię do tych, co rozumiają życie, do mornosów.

Jest kampania wycieczkowa i są wycieczki. Ale czy na tych wycieczkach będziecie — starszy drużyna — wyznaczą so chody, przydzimiona herbata, suszona kiełbasa i jajka na twardo, gra w piłkę i powróci! Czy też może rozpatrywać się w świecie i poznać, czym komu możemy pomóc. Powiecie: pogadanki z dziećmi, pomoc w nauce (tak!), — odpowiedź: pięknie, tylko tak dalej.

Niech w każdej drużynie powstanie postanowienie zapoiekowania się kilkoma najbliższymi dziećmi i niech to postanowienie stanie się czynem a będzie to bardzo wiele. Już teraz szukajcie środowiska, do którego pospieszycie z pomocą. A gdy zajdzie potrzeba oddania świetlicy na dom dla andrusów — to ci!

Przyrzekło się nieść pomoc bliższym. Jak sobie to jeszcze chcą pomóc obrażać!

Proszę, napiszcie.

PRAWO WOLNEGO CZŁOWIEKA.

sztyderstwo.

Karol Urbanik

Może cię zainteresowały — młody kolego — wielokrotne zmiany w dziennikach o instytucjach zwanej Liga Obrony Praw Człowieka. Czyżbyś się już udzieli wraził się z przekazem, że „wysoko skończy”. Zanim jednak tych kilka słów, które zamierzam, powiedzić, powiem do tego, wyjawie ci owarci, że jeśli chcesz poznać wlaściwy ich sens, musisz przeczytać liter wydrukowanych, a czytając na tych białych skrawkach papieru między wierszami! Jeśli nie, to jesteś niedzielnym i musisz zadowolony się tym, co wydrukowano. Otóż ta Liga postawiła sobie za zadanie obrone praw wolnego człowieka. Boże! czyż ona jednat! Twierdzi, że jest to swąkwa praca, wojna z wiatrakami, walka o fikcję. Jak świat stał waleczono o te prawa i dziś walczą o nie anarszystów faszystów poczwary, a na anarchizmie nieprawdziwość krytyki, z takim zapalem i z taką wiarą w dobre imię sprawy, że ci, za których się walczy, muszą lać krew i ginąć wcale zresztą nie z własnej woli. I czyż przez to prawa człowieka się powiększają? Jeśli tak, to proponuj mi wskazać gdzie i jak. Dla latwiejszego porozumienia umówię się, co to jest wolny człowiek i jego prawo: wolny człowiek jest ten, którego wola jest niekreprowana, a prawo jego jest: niekreprowania jakie chce, wierzyć w co chce, czynić co chce.

— Zaraz mi powiesz, że wobec tego

jestes wolnym człowiekiem! — a ja ci odpowiem, że jesteś niewolnikiem, kłanie, jesteś cherlakiem o bezsilnej woli a prawem twym jest... kodeks prawny — złota obraza, która kowala liczne pokolenia bojowników o prawo wolnego człowieka.

No proszę, próbuj używać tych praw, jeśli masz się za wolnego. Spróbuj mieć przekonanie antypaństwowe — uczucia promieniekie — powiedz, że je masz. No tak, to co chcesz zawsze jest zgodne z kodeksem, boś jest porządny. Ale ja twierdzę, że to nie dlatego boś ty porządny, lecz dlatego bo *musisz*. Nie masz wolnej woli!

W Sowiechach i gdzie indziej ludzie chcą wierzyć w Boga, chcą się modlić bo to jest ich prawo. Oni to mogą, wszak komunizm przyniósł im prawa wolności człowieka. A tymczasem „oswobodzicieli” mówią: czeka na co ci ta wiara? wszak jesteś wolny człowiek; patrz ulatwiamy ci odwrót od Boga i palimy kościoły; a jak będziesz głupi i uparty to, na strzycech, bo *nie wolno!* Gdzież jest to prawo!

KĄCIK RADIO-HARCEZA

HALLO! TU SP1BP.

Kedzierski Marion.

2. Iw. Druha H-y mająca za zadanie specjalizację w „zności”, postanowiła obok pracy w dziedzinie telefonii; zainteresować się radiotelegrafią, krótkofalarstwem zaś w szczególności. Marzeniem naszym już od początku specjalizowania się drużyny był nadajnik na fale krótkie. Cóż jednak gdy brak funduszy na taki wydatek nie pozwolił. Lecz „jak kto chce psa uderzyć to kija znajdzie”, tak też i my „jakos ten nadajnik skłóciliśmy”. Stacja jest już czynna. Nie rozporządza wprawdzie dużą mocą, bo na zaledwie 20 watów w antenie, ale dalsza rozbudowa jest już w projekcie. Nadajnik nasz to Hartley ze wzmacniaczem w cz. Lampy użyte to TB 0^{ta} i 0^{ta}. W szczególności wadawać się nie bedę, gdyż opis ten będzie treścią specjalnego artykułu.

Stacja jest haracie czynna na grafii codziennie między godziną 18-19 na fal 40 m. Po wykonaniu modulatora stacja będzie nadawać na fonii.

Jak będzie się przedstawiał program? Otóż w programie mamy nie tylko zwykłą pracę amatorską, ale także regularnie nadawanie audyency własnych. Stacja będzie też w oznaczonych dniach nadawać

— Nie mówię o opryskach wszelkiego autorytetu i o wolności wykonywania ich zawodów, gdyż to nie ludzie, lecz niewolnicy swych podłych nalogów, i oni praw wolnych ludzi mieć nie mogą.

Lecz człowiek, prawdziwy człowiek! Niedawno pisano w gazetach z okazji włoskiej wyprawy „kolonialnej”, że sam kardynał na odpływającej do Afryki okręt przyniósł cudowny obraz Matki Boskiej, by Najświętsza Panna pomogła do wyjścia bliźnich. Czy się tym kto zroszył lub podniósł przeciw temu głos? Nie. Wolno mu było; miał nieskrepowaną wolę. — Lecz gdybyś się zroszył i oświadczył publicznie, że to chyba diabeł, — co by leżało w twym interesie, — to zobaczyłbyś swe prawo. — Wiec co! Widzisz bebrzną puszkę przed sobą? Stuchaj! prawo twoje leży w tobie. Pozwól każdemu mieć przekonanie jakie chce, wierzyć w co chce, czynić co chce i nie szęknąć na niego przez to, a sam będziesz miał nieskrepowaną wolę, i nie będzie na świecie żadnej walki.

komunikaty i rozkazy Komendy Chor. Aby nasza praca nie szła na marne, audyency miały swych słuchaczy i to tych, dla których są specjalnie przeznaczone, pożądanym by było, aby w każdej drużynie był odbiornik radiowy. Spodziewam się że w każdej drużynie znajdzie się kilku radio-amatorów, którzy chętnie zajmą się zmontowaniem i założeniem radio aparatu dla swej drużyny. Niech posiadanie odbiornika, każda drużyna odbierze sobie jako jeden z punktów w trzyletnim wysiłku pracy; tembardziej, że i Kom. Chor. rozpocznie wkrótce akcję pokrycia swego terenu siecią radiotelefonną, aby na falach eteru móc przysłać swoje komunikaty. Aby zainteresować liczne szeregi haraczy tak mitym sportem, jakim jest radioamatorstwo, będziemy stale zamieszczali artykuły, poruszające najważniejsze dziedziny radiotechniki z szczególnym uwzględnieniem fal krótkich. Rozpoczniemy cykl nasz, opisem najprostszego odbiornika krótkofalowego, który zamieścimy w najbliższym numerze „Skaut”. Wprowadzimy też dział porad, które będziemy zalatwiali na lamach pisma lub też listownie.

Prosimy bardzo wszystkich druhów o wypowiedzenie się w sprawie przez nas poruszonej. Listy proszę kierować do redakcji Skauta pod: „Kącik radio-harceza”.

GWIAZDA ŚMIERCY

(C. d.)

Profesor, który zdawał się być więcej zajęty odłankiem skały magnetycznej, który podniósł, a który miał dość siły magnetycznej, aby trzymać się ostrza jego sezyzorka, podniósł głowę.

„Jaki tyśes fantom angielskich Panie Weir?” odpowiedział Gascondano.

„Wiem że Panowie zostawili dwa auta i waszego szofera u tego starego draba Vanery. Proszę więc napisać listy, Pański szofer może udać się z moim człowiekiem do Huerto i wystracać się o pieniądze. Powiedzmy na sobotę w południe napóźniej. Jak pieniądze mi zostaną wypłacone, Pan i Profesor będą wolni. Jak nie —

„Jak nie?”

Miguel Gascondano wypił resztę ze swego kieliszka, uśmiechnął się i rozłożył swoje ahyrlantowane ręce.

„Lekki nacisnąć Panowie”, powiedział. Delikatne zwrócenie uwagi, coś na sposób chiński, aby przekonać przyjaciół Panów, że naprawdę potrzebują tych pieniędzy. Może posleć jedno tego Panów do kapitana Pańskiego jachtu, a palec znu do Bankiera Pańskiego. Słyszałem, że w bardzo opornych wypadkach, gdzie zawadło ucho, albo palec, doskonale działa ręka!”

Odrzucając wypalonego papierosa, Rajmund Weir, wstał. „Bardzo dobrze”, powiedział. „Napisać do mego sekretarza, do przedstawicieli dzieł, londyńskich bankierów w Huerto i do mego szofera, zostawie listy otwarte, aby Pan je mógł przeczytać. Nie wątpię, że pieniądze będą dostarczone na czas, ale wzamian przynuszczałem, że będziemy mogli przeprowadzić nasze naukowe badania w spokoju!”

„W zupełności Panowie. Nikt się do Panów nie będzie wtracał, ostrzegam tylko, że w razie próby ucieczki, zostaną Panowie zastrzeżeni z miejsca!”

„Nie będziemy próbować uciekać”, zapewnił Rajmund Weir. „Jesteśmy właściwie więcej zainteresowani w obecnym masowym spadaniu złota, niż w zniechęceniu, a więc jeżeli będziemy prowadzili obserwacje w noc, proszę laskawie przestrzec swoich ludzi, aby nie robili sztyku z ich swoich strzeli, gdyż za nasze trupy nie dostaliby Pan okupu”.

„Przestrzecz ich Panie. Ja także widziałem to spadające gwiazdy, których masę było w ostatnich dniach na niebie. Moi zabobonni idocci mówią, że przepowiedzą ci jakąś katastrofę trzęsienie ziemi, głód albo rewolucje. Ale jeżeli

Powieść z angielskiego.

one sprowadziły Panów do mnie i ich 20 tysięcy funtów, to są naprawdę gwiazdy zszeszcia!”

„Nikt nie może przewidzieć tego” odezwał się, uśmiechając się spokojnie Rajmund Weir. „Mogę zapewnić Pana, że znalazł się pieniądze na nasz okup, ale ostrzegam Pana, Miguel Gascondano, że za ten zamach na moją wolność i spokój, zabije Pana przedzą jej późnie, a ja nie należę do tych, którzy cofają się przed wykonaniem swojej groźby”.

Bandyta rozemiał się. „Tyle razy mu grożono, że nie zważał na słowa tego bogatego, angielskiego dziwaka, który tak daleko podróżował, aby zobaczyć jakies przelotne cienie na słońcu i siedzieć w chłodne noce przy teleskopie, śledząc grupie spadające gwiazdy?”

„Adios” powiedział z uśmiechem, kłaniając się. „Przysię Panom wodę i sobota przyniesia pieniądze, a nie obciążanie palców i uszu”.

II.

W OCZEKIWANIU PIENIĘDZY.

Gdy Rajmund Weir i Profesor wyleżeli i pocięzary na ostropiętej blask nocny, zabrali się gogo rogu i Miguel Gascondano, ten zbioj, wniecnie głogu ludzkiego życia, pospieszył z powrotem do pocięzary na obiad.

„Z prawdziwą satysfakcją cisnaliśmy bombę gazową w tę dziurę szefie!” powiedział profesor. „Nie podoba mi się ten Miguel weale, jestem zresztą nadzwyczaj przywiązany do moich uszu i palców”.

„Jeszczę je posiadasz Marn-r, wiec zabieraj się do roboty”.

Namiot stał rozpięty, lecz pozatem nie było zrobione. W pół godziny wszystko było ustawione w wzorowym porządku i podczas gdy Rajmund Weir pisał swoje listy, profesor złożył ogromny teleskop. Jakkolwiek gotowości jego szefa zapłacenia tak dużego okupu, bez targów i protestu, dziwiła go, znał za jego zresztą Rajmunda Weir, aby mu zadawać jakies pytania.

Wkrótce wyłonił się z pocięzary Miguel Gascondano, za nim niósł jakieś owie wiek wiadro wody. Człowiek ten ubrany w popielaty garnitur mocno pomioty, zdostał ogolony i wymyty i wyglądał zupełnie czysto, jak na członka tej bandy.

Nad "Zachodstonia" East St. Amersham

D. Wolno

Słońce za nie ra sine - kory, bór Ciemne
wo - kał sieć w mro - kach słońca - ku
nieczu - mro - kach, gór uszy sen o - garnia cie -
ch - y sen o - ga - rnia cie -

Słońce zaszło za świerkowy bór
Cienie wokół siecią sie.

Nikną w mroku śnieżne szczyty gór.
Cichy sen ogarnia cie.

IMPRESJE Z NAD KANAŁU BYDGOSKIEGO

Legęziński Stefan

Tedy białucha pra-Wisła!
Biała białą spioną była o brzegi
wapniste, porośle borem prawiecznym,
pełnym zwierzęcego życia, zagubio-
nego w olbrzymim rozlewisku wod.

Pełne zwierza bory. Pełne śmigłych,
brązowych jak dnie rogaczy, czarnych
dzików, kragłych niedźwiedzi, płomiennych
lisów, wiewiórek, szaraków, spie-
wania rzęs ptaszyc, stukotu zielonych
dzięciołów, gruchani dzikich gołębi, zacy-
m skowronków kulistego promienia-
jącego czaru słowików.

Tak było dzieje!

Dziś... Na las opada sieć nocey. Za-
chodzi czerwonym transparentem słoń-
ce nad Naklem, nad jego czarnymi kwa-
dratami domów.

Drzy nad stroną pra-Wisłana kra-
wiecz, ucepienia roszkii oplukanych
wodą korzeni gliniastej sciany osika —
w czubach sosen przechodzących w ciem-
ny granat polatuje bez szmeru sowa, od
czasu do czasu zatupia jąca...

Z dołu, z płaskich łąk, z niewidocz-
nych bezbrzeży, idą krowy pedzone przez
dziewiczy, ścieżką stromą ku górze!

W ciszy nocey, kiedy tysiące gwiazd

migocze na ciemnym pulapie Boga, kiedy
rozświetli się ruchliwym złotym punkta-
mi wioski bliskie i dalekie, kiedy
ucielich zwierzęcy świat i tylko ciężko
skrzydłami uderzy raz po raz upiorny
ptak — puhaż, mamy palacą świadom-
ność, że nad tą doliną mimely wieki. Z-
szumiały wody przegromne, że przecho-
dziły ludy pierwotne, że pogańskie w sta-
rych borach wznosiły się gontyny, że te-
dy z niedalekiego Gniezna na wschód
szło chrześcijaństwo, szło Państwo Pol-
skie Bolesławów.

O ziemi pochodną żywiołów i wielkich
idei!
Tedy szedł bóg wojny Napoleon
milionowa armia.

Tu trwa twarde i odpowiedzialne
działe pracy!
Kanał Bydgoski jest niecią błękitną
w południe czerwono wieczorem, a wiel-
kim wlochatym niewymierzonym, idącym
w dal obłokiem ciepłej mlecznej pary
wczesnym rankiem.

Nieruchomy w środku rudej plasz-
czyzny pastwiska, przylagającego ku
wzgórcom pionowym, powszpianym bo-
rem zielonym, osadą cynobrowa.

Człowiek ugięty nad kosą i sierpem,
lecz opadnięty przez rójże dęśliwych

Olbrzymie z cegiel torfowych schnące
w wietrze szesciany — poznanski węgiel.
Z fur biora torf berlinski w droge, jed-
na za druga. Przepływają obok żywczo-
wych podłóg sosnowych, tratw odbitych
dlugimi dragimi przez flisaków, rope-
dzone bale z dymiącymi trójkatnymi
domkami, z których wygladaja rodziny
flisaków, a brązowe opalone dżit ciaki
biegną nad kanałem rozchylotanej wody.

Wielkie żagle przemykają jak ptaki,
ocierając się o powstające w wietrze
galezie brzoż i kajaki polskami śmig-
ającymi ryby nad pawierznią niebie-
skiego szklawa.

Trzody krowie grzejące grzbiety w
słońcu, mielące trawę jezorami, tuni-
jące stada koni polskujących potem czerwo-
nych wiersi, raitwie loszaki o młodych,
aksamitnych oczach.

W powietrzu pilące, groźne jastrzę-
bie czarnym cieniem rzucające strach na
kryjące się ptactwo domowe i zapadają-
ce w las stadka wróbel.

Kanał od Noteci z dominującym nad
nią Naklem, starym flisackim miastem,
po wykwater bogactwem czerwono-nie-
bieską Bydgoszcz.

JEDNA GODZINA

Lupus

Wiele godzin przeżyłem na obozie;
każdy z nas przeżył ich wiele. Wszystkie
one ciska się o zmnok nawała wspom-
nień, wszystkie są żywe i wyraziste.
Ale za tą gromadą nabrzmiałych gwa-
rą godzin stoi jedna o zamglonym spo-
jrzeniu. Jest nam znana także, lecz ktoś
może o niej dużo powiedzieć?

Wysokie światło słońca zalewało ze-
schniętą ziemię potokami rozżarzonych
do białosci promieni. Zycie zamierało w
nieznosnym skwarze południa. Jeno nie-
strudzona Cieczawa toczyła pracowicie
swe wody po wyboistym korycie.

Władek właśnie wstał od obiedniego
stołu i leniwym wzrokiem toczył po bie-
jącej opodal namiotach, obok których
pokładły się brzoze ciała kursistów.
Przyszło mu na myśl, że ma teraz wyma-
rzoną chwilę do przegladnięcia poran-
nych szkiców, lecz wypchany szeszelnie
żoładek domagał się bezwzględego spo-
życia. Z krótkutkiej walki ducha z cia-
łem zwycięsko wyszło to ostatnie i Wla-
dek powlokł się na gumowych nogach do
swego namiotu, wyciągnął staniadło ko-
ropuszał go obok i zwałł się nań ocie-
zale. Zbuntowany duch próbował jesseze

przemieścić popołudniowy program zajęć,
lecz opadnięty przez rójże dęśliwych
przywarował w najciemniejszym za-
kątku mozgowym.

— Jakż ten świat jest dziwnie urzą-
dzony. O coż to wlasny świat? O mo-
żliwie pełny żoladek Bóg! Religia! Idea!
Miłość! — Gdzież tam! To wszystko ni-
coś. Błogosć pełnego żoladka — to jest
realna wartosc.
Przypomniał się Władowi ojciec, jak
to zdrewniałymi rekami nabija fajkę,
wkłada ją pod okap okopconych wosów,
i strzyka staniadł sliwa i beznamietnymi
słowami: „Pracujesz synku dla idei!”
tak, to piekny sen. Ale bądź mądry syn-
ku. Gdy tyłe przeżyjesz co ja, zrozumiesz.
Jest tłum głodny i tłum syty. Tlum syty
żyje spokojnie i mówi o idei. Tlum głod-
ny bluźni Bogu i woła: „chleba”. A kto
woła najgłośniej, tego wybierają na pro-
wodyra. Prowodyr nasyci się najpierw,
by mógł wołać jeszcze głośniej. Mając
już pełny żoladek woła „władzy”, a tym-
czasem jego towarzysze dalej wołają:
„chleba!”. A jednak te proste słowa ojca,
to madre słowa...

Albo i on, Władek, Skrobi przyszył
wodów barczskich, ubrał ich dusze,
swoją podaje im na dłoni, ale niechby
im nie dal przez jeden dzień jesć... któ-
ryż by myślał o hartowaniu woli, o po-
wiecieniu! Napewno żaden.

U! Jakież to gorące. Reagiste krople
filozoficznego potu opierły mu czolo.
Przez chwilę głowa szukała niecierpliwie
najwygodniejszej pozycji i legła bez
ruchu.

Dawnonocna w uszach cisza sączyła
się leniwo kropła za kropłą...

Nagle Cieczawa zwarowała. Skiero-
wała się przez leżek pod samotny świerk
i zaczęła się nań wspinać jedną stroną
wysoko... wysoko aż po sam wierzchołek,
a potem drugą stroną zrzuciła swe fale
teczowa kaskada. Gorąco stawało się nie-
znosne, spragnione płuca chwytaly lapano-
wie zeschłymi wargami rozrzedzone po-
wietrze. Całe ciało zapagnęło orzeźwia-
jącej kąpieli. Czardziejski wodospad
Cieczawy z wierzchołka smreka szumiał
kuszko. Władek postanowił natychmiast
zrzucić pod rozperłone strugi, lecz do-
stać się tam okazało się niemal niepod-
obieństwem. Czolgał się tam w najwięk-
szym wysiłku już całe wieki, a odległość
nie zmniejszyla się jesseze ani o metr.
Wtem wpadła na leżkę krowa uciekają-
ca przed ogromnym bąkiem. Na zadar-
nym prostopadłe ognie siedział ojciec
i spokojnie nabijał fajkę. Jak się to
mogło dziać! Wszystko jednak jest nieważ-
ne wobec niemożności dotarcia do wodo-
spadu. Ale o dziwo! oto Cieczawa cała

masa runęła mu na twarz, zapłaniała go niemal zupełnie. Rozchudzane fale zaczęły go unosić z sobą; chciał krzyknąć i przebudził się. Przystomiałejacym wzrokiem ujrzał, jak Staszek wyczołgał z meżki ostatnie kropki wody na jego twarz.

SŁÓWKO KRZYTYKI

Gdy posypią się szeregi niesformnych słów i zapragną ułożyć się w zdania, okryś — ha! wcale utwory, to ten, co je roznieśnia piórem na papierze, musi zbliżyć o to, by najjaśniejsi i najlogiczniejsi wyrazili myśl w sobie zawartą. — Zawiliść choćby przybrana w najstrojniejsze slo-

KRONIKA

Kursy Głównej Kwatery Harcerzek.

W związku ze sfinalizowaniem akcji letniej Harcerstwa Żeńskiego zakończono szereg kursów przeszkoleniowych organizowanych przez Główną Kwaterę Harcerzek, a mianowicie: morski kurs ćwiczebny na jachcie „Grażyna”, obóz przysposobienia do obrony kraju, oraz terenoznawczy w Widulinie, wreszcie szereg kursów dla kierowniczek pracy Harcerstwa Żeńskiego na emigracji. Kursy te miały miejsce w Stancji Harcerskiej w Buceu, gdzie zakończono obozy szkolące drużynowe, przyboczne i zastępowe, oraz kierowniczek gromad zachowujących. Przeszkolenie odbywało się w dwóch grupach: europejskiej, oraz amerykańskiej.

Harcerze na wodzie.

Należy zanotować ożywiłą akcją wodną Polskiego Harcerstwa podczas ubiegłego lata. Oprócz starych podróży szkanera „Zawisza Czarny” oraz jachtu harcerskiego „Grażyna”, wypadła wspomniana o wólnych wyprawach: „Blekitnej Jedynki” — drużyny harcerzy z Wilna, którzy odwiedzili drogą wodną Łódź, oraz 39 żeglarskiej drużyny harcerskiej z Warszawy, która zorganizowała wyprawę do Prus Wschodnich. Poza tem niedawno wróciła wyprawa kajakowa dwóch harcerzy ze Lwowa — do Rumunii, Grecji, Turcji i Bułgarii. Harcerze ci przemierzili niezwykle ciekawy szlak wodny — Złota Bystrzycę w Rumunii, jedną z najpiękniejszych i najdzikszych rzek Europy Wschodniej, odwiedzając późnie porty Konstanca, Pireus, Izmir, Konstantynopol i Warna. Podczas wyprawy zaobserwowali duży skautowy ruch turysty-

ważny, i robi ujemne wrażenie. Dh. Legzyński napisał: „Kanał Bydgoski jest niecia blekitna w południe, czerwona wieńcem, a wielkim, wstępatym, niewymiernym, idącym w dal obłokiem ciepłej mlecznej pary wczesnym rankiem”. W tej liczbie słów powinny iść w pierwszym szeregu słowa tworzące kwinteseńskie zdanie rzucające to, że Kanał o wczesnym ranku wygląda, jak wiewły, wlochaty, niewymierny obłok, odpylający w dal. — Powiedziałbym też, że płatwo leśne rzadkie i polukuje a częściej pospiewają. Każde zdanie trzeba opracować i niemal wypieścić.

Dh. Lupus rzeczywiście ciekawie uchwycił godzinie poobiedniej ciszy obozowej. Sennie majaczenia Władka nie mają należyte ekspresji.

ozny, spotykając, a nawet obwołując przez pewien czas ze skautami z Czechosłowacji, Jugosławii, Egiptu, Indii, Niemiec. Złożony władcom przełożonym raporty techniczne entuzjazmem i głębokim zadowoleniem z odbytych podróży i z pewnością mogłyby zarazić niejednego harcerza szlachetną żądzą przyciąg.

Harcerstwo polskie w Belgii.

Ubiegły okres wakacyjny został wyzyskany przez Polskie Harcerstwo w Belgii dla podniesienia stanu technicznego i ideowego organizacji.

W obozie odbyłym w okolicach miejscowości Lupen wzięło udział 160 harcerzek i harcerzy polskich.

Nasza organizacja harcerska w Belgii liczy obecnie 681 harcerzy i harcerzek oraz 389 żuchów. Harcerki i harcerze są podzieleni na cztery huse wódle okręgów przemysłowych w Belgii: Limburga (147 harcerzy, 100 harcerzek i 167 żuchów), Mons (82 harcerzy, 90 harcerzek i 109 żuchów), Liège (65 harcerzy, 105 harcerzek i 69 żuchów), wreszcie huse Charólowi (38 harcerzy, 19 harcerzek i 44 żuchów).

Harcerski RWD-8 — lata!

Ze złożonego przez lotniczą wyprawę harcerską na Złot Skautów w Brasov (Rumunia) sprawozdania wynika, że harcerski samolot RWD-8 dokonał 2 dużych przelotów trasami: Katowice-Lwów-Czerniowce-Brasov i z powrotem z Brasov przez Konstanze-Bukareszt-Lwów do Katowic, co stanowi w sumie 3000 km. lotu.

Harcerzcy lotnicy dokonali podczas 20-dniowego pobytu w Rumunii 90 lotów „wylatując” w sumie 40 godz. Dokonywane loty miały charakter lotów I, pokazowych i codziennie nad obozem, 2. okolicznościowych (np. podczas „Dnia Polskiego” w obozie) i 3. pasażerskich.

Budowa Szkoły Instruktorów Zuchowych.

W miesiącach letnich br. przystąpiono do budowy Szkoły Instruktorów Zuchowych w Górach Włoch na Śląsku.

Projektowane są trzy budynki: centralny, budynek kursów harcerskich, oraz budynek kursów i kolonii zuchowych. Terenowa budowa objęła budynek centralny i budynek kursów zuchowych — oba jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym znajdują się pod dachem.

Rozpoczęta budowa Instruktorzkiej Szkoły Zuchowej, w której zogniskuje się całe życie największej dziś w Polsce organizacji dzieci — posiada dla Związku Harcerstwa Polskiego pierwszorzędne znaczenie.

Zjazd starszoharcerski.

Główne Kwatery harcerzek i harcerzy zorganizowały w czasie od 24 do 30 sierpnia b. r. Zjazd Starszych Harcerzek i Harcerzy nad jeziorem Narocz na Wileńszczyźnie.

Zjazd obozował wczajczajem starszoharcerskim w namiotach.

Złot Harcerzy Polskich w Alzacji (Francja).

W pierwszej połowie lipca b. r. odbył się w miejscowości Palversheim w Alzacji Złot harcerzek i harcerzy polskich.

Program Złota wypełniły ćwiczenia harcerskie, samarytańskie, oraz gry polowe.

W Zlocie wzięli udział w charakterze gości: Radaea Emigracyjny przy

Ambasady R. P. w Paryżu, plk. Karas — Konsul Generalny R. P. w Strasburgu i inni.

Podkreślić również należy liczny udział miejscowych władz, oraz skautów francuskich.

Harcerski Klub Turystyczny.

Doskonałe wyniki zimowej akcji turystycznej Harcerskiego Klubu Narciarzkiego w Katowicach, skłoniły Zarząd H. K. N. do kontynuowania pracy w dziedzinie turystyki letniej. W tym celu powstał w czerwcu b. r. Harcerski Klub Turystyczny w Katowicach. Pracę swą rozpoczął nowy Klub w 2 Sekcjach: górskiej i kajakowej. Miara zainteresowania się szerokich rzesz harcerstwa śląskiego nową placówką, może być fakt, że do chwili obecnej Klub pozyskał 143 członków.

Goście węgierscy w harcerskim obozie pracy.

W czasie wakacyj dwudzieli Harcerski Ochotniczy Drużynie Robocza w Malince koło Wisty (na Śląsku); Wicewodziezniczy Skautingu Węgierskiego p. dr. inż. Hugo Ulbricht w towarzysztwie p. Stoffa Tibora, oraz Prezesa Harcerskiego Klubu Szybowcowego w Katowicach — Radey Stopeżyńskiego.

Po dokładnem zapoznaniu się z pracą i urządzeniami Harcerskiej Ochotniczej Drużyny Robotniczej, goście odjechali na zawody szybowcowe do Ustianowej.

METAMORFOZY

(ul. J. Rupenthal — Lwów).

Zmieniając w każdym rzędzie jedną literę, dojść do ostatniego wyrazu. Dla orientacji podaję rozwiązanie pierwszej metamorfozy.

RUM
TUM
TOM
TOR

R	U	M
T	O	R

M	A	T
P	O	L

W	A	R
K	I	T

BILETY WIZYTOWE

(ul. Cichy Bóbr — Chodorów).

1. JERZY FR. 2. KROOT D.

3. ZYNNER I.

Jaki jest zawód tych panów?

SZARADA

(ul. Jan Popiel — Stryj).

Pierwsze-drugie mkna jak strzala
Dokad sami chcecie...
Drugie-trzecie smakowały.
Nota bene w lecie.
Catoś lubi przy wczajczajnie
Cuda prawić o zwierzyńcie.

K	A	T
R	O	K

M	A	K
R	Y	S

L	A	K
R	Y	M



1. Dobór wywołowacza i rozmaite naswietlenie negatywu. — 2. Utrwalanie i plukanie.

Polecam wypróbowany przeze mnie wywołowacz dający doskonałe wyniki. Składa on się z dwu roztworów, które miesza się ze sobą w odpowiednich stosunkach bezpośrednio przed samą czynnością wywoływania. Wywołowacz ten w oddzielnych roztworach zapasowych jest bardzo trwały i może być przez dłuższy czas przechowywany w szklenie zakorkowanych butelek. Stosuje się go do zdjęć, normalnie nasświetlonych, niedoświetlonych i prześwietlonych.

Roztwór A.	
Woda (przegotowana i ostudzo-	1000 cem
na 30°C—40°C)	
Metal	4 gr
Metadusiarczyn potasowy	10 gr
Kwas pyrogallusowy	100 gr
Siarczyn sodowy kryształ	100 gr
lub Siarczyn sod. bezwodny	50 gr
Bromek potasu	1 gr



MALY LOGOGRYF

(ul. J. Rupenthal).

Znaczenie wyrazów.

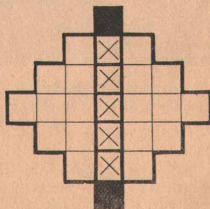
- owad
- silny niszczący wicher
- chroni przed dźwiękiem

Roztwór B.
Woda 1000 cem
Węglan sodowy kryształ 200 gr
lub Węglan sodowy bezwodny 100 gr

Wywołowanie przeprowadzamy w sposób następujący:

Płyte o której nie wiemy jak została nasświetlona wkładamy do roztworu: 1 część roztw. A + 1 część roztw. B (np. 100 cem A i 100 cem B). Przez cały czas wywoływania poruszamy czarką, bacząc by płyn równomiernie oblewał płytę. (przy wkładaniu do wankienki należy płytę szybko wsunąć pod płyn — gdyż w przeciwnym razie mogą powstać plamy nie do usunięcia). Wywołanie po upływie 3—4 minut winno być ukończone.

Jeżeli zauważymy, że obraz wychodzi bardzo szybko, odrazu wyskakuja światła i cienie, należy do wywołowacza dodać 1 część roztworu A i przeprowadzić wywołanie do końca — zachodzi tu wypadek prześwietlenia.



- otwiera zamki
5. pytanik
- Rząd środkowy da rozwiązanie.

Gdy obraz wyskakuje powoli — najśliczniejsze światła, półtony i cienie, występują w podanej kolejności, nie należy wywoływania zmieniać, wywołowanie przeprowadzić do końca — płyta była normalnie nasświetlona.

Zachodzi wreszcie ostatni wypadek, gdy mimo długiego trzymania płyty w płynie, obraz wogóle nie chce się pojawić, lub występuje bardzo powoli, bez sily — należy wówczas do wywołowacza o składzie normalnym dodać 1 część roztworu B. Płyta była niedoświetlona. Zdjęcia niedoświetlone są przeważnie stracone — trudno jest powiem otrzymać to, czego niema na emulsji, na skutek zbyt krótkiego działania na światła.

Wywołowanie przewlekłe.
Wody (destyl. lub przegot.) 1000 cem
Parafenyldiamina 10 gr
Glicyna 5 gr
Siarczyn sodu kryst. 40 gr
lub Siarczyn sodu bezwodny 20 gr

Po wywołaniu płyty pozostaje na niej jeszcze pewna ilość Bromku srebrnego nierozbitego a jeszcze czulego na światło — pozostały Bromek srebra usuwa w zupełności kapiel utrwalająca, której skład jest następujący:

Wody do 1000 cem
Tiosiarczyn sodowy 150 gr
Kaliom Meta-bisulfit 25 gr

W lecie czesno, żelatyna płyt odstaje od podkładu — można temu zapobiec przez użycie utrwalaćo hartującego żelatynę, zamiast powyżej podanego. Skład jego jest następujący:

Roztwór A
Wody 1000 cem
Tiosiarczyn sodowy 250 gr
Roztwór B
Wody 50 cem
Siarczyn sod. bezw. 3 gr
Alum potasowy 6 gr

Po dokładnym rozpuszczeniu plyn B wlewamy do A i utrwalać mamy gotowy do użycia.

Utrwalenie trwa 15' — dłuższe przebywanie płyty w utrwalaćo nie szkodzi o ile nie przeciąga się na godziny. Po utrwaleniu gruntownie plukanie płyty pod kranem (45°) lub w osm razy zmiennej co 5' wodzie.

Uwaga. Wszystkie składniki należy rozpuszczać w podanej kolejności, czekając aż poprzedni składnik rozpuści się w zupełności.

ZE SPORTU

W dniach 26 i 27 września odbyły się w Wilnie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Jeśli mamy być szczery, to musimy sobie wyznać, że wyniki nie odpowiadają ani naszym oczekiwaniom ani możliwościom. Poza niektórymi zawodnikami, którzy uzyskali rzeczywiste europejskie wyniki, poziom był szary i słaby. Świadczy to o tym, że niemal nie posiadamy młodego narybku, który by mógł stanąć na poziomie dzisiejszych weteranów. Wystarczy, że kilku zawodników bardziej znanych nie stanie na starcie a już niema walki, ani nie padają rekordy. Starzy juniorzy (czasem już bardzo starzy) są jeszcze ciągle talentami bez wyników. A gdzież to szkolenie! gdzie szerokie masy i wyrobione przeszkolone kadry o których się mówi od lat! Naprawdę nie wiele jest klubów, które starają się i rozciągają opiekę nad zawodnikami wszystkimi (a nie tylko gwiazdami).

— W lidze piłkarskiej wrze zawzięta i nieustępliwa walka na wszystkich miejscach. Kandydatów na mistrza jest kilku, lecz o spadku nikt nie chce myśleć. Lwowska „Pogoń” po ostatnim zwycięstwie w Warszawie przypiętowała — zdaje się — los „Legii”, chociaż ta ostat-

nia ma jeszcze teoretyczne możliwości utrzymania się w szeregach ligowych. O drugim kandydacie narazie trudno jest mówić.

— O wejściu do ligi walczy obecnie cztery drużyny: „Craovia”, która w przedchojach szła znakomicie, obecnie strzymała swój zwycięski pochód. Jakkolwiek jest bezprzecnie drużyna najlepsza technicznie to przecież jakos branki nie „spytia się”. No trudno, wszczec — hej być w lidze a jest tylko dwa miejsca.

— Jeśli chodzi o kluby harcurskie to na Śląsku istnieją i działają. Tak samo w Kaliszu i w Łodzi, o których wiemy. A na terenie naszym coś nie bardzo...

Nie powodzi się ostatnio przemyskiem „Czerwoni”. „Fastiole” kleske po klesce. Także „Czerw” z Mościsk, który „obisobie” obiecał napisać i to dużo, nie daje o sobie żadnego znaku życia. Wiemy jednak, że jakos tam walczą jego sekcja piłkarska; o innych nie wiemy niczego.

Pamięta!

o stancy harcurskiej w Lwowie.

Własny dom, to podstawa bytu.

KĄCIK ESPERANCKI — ESPERANTA ANGLUO

Jeśli chodzi o celowość uczenia się języka esperanckiego, o jego wartość w międzynarodowym porozumieniu się i t. d., zdania są podzielone. Esperanto ma wielu zwolenników i wielu przeciwników. Redakcja stojąc na stanowisku, że wszystko należy uwzględnić, co przyczynia się do międzynarodowego zrozumienia się i zbliżenia otworzyła na łamach „Skauta” kącik esperancki. Pragnąc dać oświetlić sprawę esperanta wszechstronnie, Skaut zamieścił szereg artykułów polemicznych i wypowiedzi czytelników. Czekamy.

PROSZE O GŁOS!

Józef Toczyski.

Nie istnieje dziś na kuli ziemskiej organizacja, związek, czy inne zrzeszenie ideowe, któreby nie szukało takiegoż samego związku o pokrewnych założeniach i dążnościach za granicami własnego kraju, celem wzajemnego porozumienia się i działania. Odbývają się rok rocznie wielkie międzynarodowe konferencje, kongresy, zjazdy na których ludzie najrozmaitszych narodowości radzą, komunikują sobie najnowsze zdobycze, omawiają programy dalszej współpracy. Tak żywna i ruchliwa organizacja jak skauting — nie posiada w tym. Regularnie co cztery lata odbywają się międzynarodowe światowe zloty harcerskie — a rokrocznie pomniejsze zloty w poszczególnych państwach, w których udział biorą bardzo często delegacje skautów sąsiednich narodów. I — jak to niejednokrotnie już stwierdzono — największą trudnością, na złotych tych są kwestje językowe. Ież to śmiechu niemaż i zabawy, iież pociesznych nieporozumień wynika na tym tle, o których to zdarzeniach drukowie uczestnicy długo jeszcze potem opowiadają w formie wesołych anegdotek. To jest ta zabawna strona tego medalu — jest jednak i druga strona — miedzy sobą. Bo — choć to i zabawne i pocieszne — tym niemniej faktem pozostaje, że drukowie dwu obcych narodowości dużo sobie poopowiadali zreszty na mig! — bardzo dużo zrobili do siebie przyjemnych twarzy — ale pozatem nie. Nieporozumieli się. Własnie wie sie ze soba nie poznali. Poć — jedna z zasadniczych cech człowieka jest zdolność wymiany myśli przy pomocy mowy. Bez znajomości żadnego obcego narodu — ta wymiana jest niemożliwa. A przecież niepodobieństwem jest uczyć się mowy wszystkich uczestników międzynarodowych zlotów skautów. Widze w tej chwili ironiczny, pełen politowania uśmiech na ustach wielu „poliglotów” harcerskich.

— Cóż za niezrozumiale kłopoty ma druh. Proszę się nauczyć tylko angielskiego, francuskiego lub niemieckiego — a zawsze i wszędzie ktoś się znajduje, kto jeden z tych języków będzie znał. Jako tako bodaj!

Zgadza się. Macie najzwyklejszą rację. Ale powiedzenie mi jedna rzecz: dlaczego Polak — ma ze Szwedem rozmawiać po niemiecku, albo z hindusom po angielsku — albo nawet z Francuzem po francusku — a nie po polsku? Gdzież nasza godność narodowa — nasze poczucie honoru i szacunku dla mowy ojczystej? Dlaczego właśnie ta polska mowa — język, którym mówi 40 milionów — ma być zawsze tym kopciuszkiem — a Polak ma używać na międzynarodowym terenie mowy, przy pomocy której przez 100 lat nas germanizowano, wynaradawiano i ogłupiano, lub — bełkota, tak dla polskiego ucha obcego — jakim jest mowa synów Albionu? Może żadaj języki wszystkich narodów świata — ale dla siebie, na terenie międzynarodowym zaś będzie zawsze i wszędzie mówił tylko, albo po polsku, albo jakimkolwiek językiem międzynarodowym. Bo mam godność osobistą i wielką miłość dla tego największego skarbu kultury narodowej — dla polskiej mowy.

Pontaważ zaś najbardziej na gruncie międzynarodowym rozpowszechniony jest język międzynarodowy Esperanto — będzie zawsze za granicą używał tylko tego języka. Dlatego, opowiem Wam w następnym Numerze Skauta.

Zamiast angielskiego — esperanto.

Dyrektor VI żeńskiego Liceum w Tokio p. Maruyama powiedział śmiało decyzję, która mocno poruszyła tamtejszą opinię, jako nieotworzone dotychczas w japońskich kronikach wydarzenie. Zamiast języka angielskiego, który powszechnie w szkołach japońskich jest nauczany, jako jedyny język obcy — wypowiadał on w I. roku nauki język esperanto. Wykładowcy jest znany w kołach esperanckich p. Yosi H. Isiguro.

CZY WIECIE, ŻE...

...pierwsze czasopismo ukazało się w Wenecji w roku 1566 p. l. „Notizie Scritte”. Czytano je za opłatą monety zwanej „gazeta”. Stąd pochodzi nazwa gazety.

...kompas, tak powszechny i „konieczny” w naszym życiu harcerskim, wynalezli Chińczycy na wiele wieków przed narodzeniem Chrystusa. Znany on był doskonale Arabom w średniowieczu i od nich sprowadzili go do Europy Krzyżowej.

...Językowcy głowią się nad wyjaśnieniem rozmaitych nazw, będących w codziennym użyciu. I tak np. huragan (silna wichura) wywodzi się podobno od nazwy bóstwa środkowo-amerykańskiego „Hurakan”, bóg wiatrów.

...jeszcze do czasów wielkiego podróżnika Cooka dochowały się na Nowej Zelandii obłamy pieki, chyba największe na kuli ziemskiej, których wysokość dochodziła do 4 metrów. Czy uwierzycie?

...13.000 żon (!) miał podobno cesarz chiński, żyjący w III wieku przed Chr. Wstawil on się wybudowaniem słynnego muru chińskiego.

...ziemia jest jedną z najmniejszych planet. Mniejsze od ziemi są tylko Merkury, Wenus i Mars.

...panuje ogólne przekonanie, że kołebką udźkości jest południowa Azja, prawdopodobnie Indie. Otóż stare legendy Wschodu opowiadają, że człowiek wyszedł się z niewyśłowionej pięknej i sześciokątnej krainy, leżącej jeszcze bardziej na południe. Ten legendarny raj zwał się Lemuria. Krainę ona pochłonął ocean indyjski.

...istnieje legenda mówiąca o tym, że Adam miał żonę jeszcze przed stworzeniem Ewy. Kobieta ta miała imię Lilith. ...najstarszy uniwersytet europejski został założony we Włoszech, w Salerno (IX w.).

...powieś amerykańską, nazwiskiem Karlem Sohni, wykonał onegdaj szereg zadziwiających ewolucji na wysokości 3.000 m przy pomocy skrzydeł skonstruowanych przez siebie, a poruszanych siłą mięśni. Lotował jednak przy pomocy spadochronu, który otworzył dopiero na 400 m nad ziemią. Legenda o Ikarze staje się rzeczywistością.

...w czasie wojny światowej wszystkie państwa walczące zużyły razem amunicji za 150 miliardów złotych. Pomysłcie tylko, co można by zdziałać za te sumy w czasie pokoju! — I to wszystko poszło na mordowanie się wzajemnie, naprawdę wojna jest straszna.

...promienie słoneczne są ciepłsze

w zimie niż w lecie! Dowiódł tego pewien amerykański uczoney. Składają się na to następujące przyczyny: 1-o ziemia jest w tej porze roku bliżej słońca, 2-o powietrze jest wolne od pary wodnej, która wchłania przecież dużo promieniowania, 3-o powietrze zimowe jest oczyszczone z wielkiej masy kurzu i pyłu, który również pochłania moc ciepła promieni słonecznych.

...pieprz był ceniony niegdyś na równi ze szlachetnymi metalami. Gdy Alaryk, wódz Gotów, przybył pod Rzym, żądał jako okupu oprócz złota i srebra pieprzu. A dziś tak nieogrodnie zabiera ją nam kucharkze obozowi.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

W harcerskiej poradni zdrowia.

Leżark: płuca wasze Druhu są bardzo kiepskie, możecie pożyć z nimi najwyżej pół roku. Zato serce macie wyśmienite. Wystarczy wam na takich parę lat.

Urzędowe kwiatki stylistyczne.

W czasie włoceży wakacyjnej natknąłem się w pewnej miejscowości na takie ogłoszenie o nieuzwaganych psach: „Kto na psa i biega niewiązany, zostanie zastrzelony”.

Autentyczny kwit z czasu kryzysu.

„Zł. 50 od obozu harcerskiego — dzieki Bogu — otrzymałem. Feinkind!”.

Wytrawny automobilista.

— dlaczego panu opona pekla?
— najchciałem na butelke.
— nie zauważyłeś, że leży na drodze?
— nie, ten człowiek miał ją w kieszeni.

Nasze zuchy.

— Co? ty zuch, i przychodzisz do szkoły bez ołwka? A jak się nazywa taki żołnierz, co idzie na wojnę bez karabina?
— General, proszę pana!

— dlaczego ciężnisz kota za ogon?
— Ależ Wodzu! ja tylko trzymam ogon, a kot sam ciężnie.

Wpłacajcie prenumeratę
„Skauta”

Cena 20 groszy.

Należyćność pocztową opłacono ryczałtem.

SKAUT

dutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.
Redakcja i administracja Lwów, Kurkowa 12. — P. K. O.: 504.610.

Numer 2

Tom XXIV.

30 września 1936

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł. 3.50**, za okres I (15. VIII. — 31. XII.) — **zł. 1.60**, za okres II (1. I — 15. VI.) **zł. 1.95**, kwartalna **1.10**, numer pojedynczy **20 groszy**. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.
ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA“. Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna **25 gr.**, kwartalna **75 gr.**, roczna **2.50 zł.** za egzemplarz.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt 18 30—19 30 w lokalu przy ul. Kurkowej 12 tel. 294-04.
wydawca: Zarząd Okręgu Lwowskiego Z. H. P.

Redaktor nac. i odpow.: Władysław Głowiak.
Kier. Administracji: Antoni Chmura

Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł., $\frac{1}{2}$ 55 zł., $\frac{1}{4}$ 30 zł., $\frac{1}{8}$ 20 zł., $\frac{1}{16}$ 10 zł. W tekście 50 $\frac{0}{10}$ drożej.

CO CZYTAĆ ?

Kpt. Zbigniew Burzyński — *Pomiędzy chmurami*, Lwów — Państwowe Wyd. Książek Szkolnych — 1936.

Znakomita książka napisana prostym lecz ujmującym stylem zmusza czytelnika do przeżywania wraz z autorem wszystkich przygód pilota balonowego. Powinna się ona znaleźć w każdej bibliotece drużyny.

Wiktor Ostrowski — *Na Szczytach Kordylierów* — Państw. Wyd. Książek Szkolnych — Lwów — 1935.

Książka ta opisuje polską wyprawę naukowo-alpinistyczną w Kordyliery. Barwne i żywe opisy przyrody i walk człowieka z żywiołami powodują, że czwta się ją, jak najbardziej zajmująca powieść. Dokładne sprawozdania fachowe są bardzo cennymi wskazówkami dla młodych turystów-harcery.



Przygoda...



ODPOWIEDZI SKAUTA

Dh. Legeżyński — Lwów. Dziękuję za materiały i proszę o zapowiedziane. Wiersze wykorzystam w swoim czasie.

Wszystkim zastępom, które przesyłały mi pozdrowienia z wyczynu wycieczkowego, serdecznie dziękuję. Korespondencję omówię w następnym numerze.

„PRÓBY WODZÓW“ Ungeheuera zostały zalecone przez dha Naczelnika do użytku zastępowych, drużynowych i instruktorów.